tvn

ODWRÓCENI

OJCOWIE I CÓRKI

ODWRÓCENI. OJCOWIE I CÓRKI

ROZMOWA ZE SCENARZYSTAMI: ARTUREM KOWALEWSKIM, DARIUSZEM SUSKĄ I WOJCIECHEM ZIMIŃSKIM

DO „ODWRÓCONYCH" WRÓCILIŚCIE PO DWUNASTU LATACH OD PREMIERY PIERWSZEGO SEZONU. DLACZEGO?

ARTUR KOWALEWSKI: Od bardzo dawna chciałem do tego tematu wrócić. Podczas prac nad pierwszymi „Odwróconymi" świetnie czuliśmy się z naszymi bohaterami. Dla aktorów, którzy pracowali przy tym serialu, było to dobre doświadczenie i gdy spotykaliśmy się przy okazji innych projektów, zawsze temat „Odwróconych" wracał. Serial został także bardzo pozytywnie przyjęty przez widzów - sprzedał się w olbrzymiej ilości na DVD, każda powtórka budziła duże zainteresowanie, a w serwisie Player.pl cały czas utrzymywał się w czołówce. Było dla nas jasne, że możemy wrócić. Brakowało jednak pretekstu. Po kilkunastu latach tym pretekstem stały się córki Blachy i Sikory, które w międzyczasie zdążyły dorosnąć. W „Ojcach i córkach" obie dowiadują się prawdy o swoich ojcach. Teraz muszą się z nią skonfrontować, a nawet zapłacić za winy rodziców...

CZY OD POCZĄTKU WIEDZIELIŚCIE, W JAKĄ STRONĘ PÓJDZIE TA HISTORIA?

WOJCIECH ZIMIŃSKI: Od początku wiedzieliśmy jedno: o ile pierwszy sezon był opowieścią o robieniu kłopotów, to drugi sezon jest opowieścią o konsekwencjach robienia kłopotów. Ponieważ w życiu bohaterów „Odwróconych" między pierwszym a drugim sezonem minęło 15 lat, a nie jak w rzeczywistości – 12, dzieci zdążyły dorosnąć, gangsterzy odbyli swoje kary, a Blacha zbudował sobie status świadka koronnego – celebryty. Wszyscy jakoś ułożyli sobie życie, większość nawet uczciwie. I raptem dzieje się coś, co powoduje, że wszyscy muszą zająć stanowisko, a niektórzy nawet z powodu tych wydarzeń czują się zagrożeni i muszą reagować. Do tego mamy dwie tytułowe córki – które mierzą się nie tylko z tym, co dzieje się obecnie, ale i z legendami swoich ojców.

PRZESZŁOŚĆ WRACA...

DARIUSZ SUSKA: Ale z zupełnie niespodziewanej strony. Pokazujemy jednak, że ta przeszłość zawsze istnieje – to jedynie złudzenie, że się kończy, tak wcale nie jest. W pewnym momencie musi wrócić.

PRZYPOMINA O NIEJ OSKARŻENIE, KTÓREGO OFIARĄ STAJE SIĘ BLACHA.

A.K.: W jego otoczeniu pojawia się ktoś, kto twierdzi, że będąc świadkiem koronnym zabił człowieka. To ogromne zagrożenie. W momencie, gdy świadek koronny dokonuje morderstwa lub innego przestępstwa, przestaje być świadkiem koronnym, a nad wszystkimi sprawami, które na podstawie jego zeznań były prowadzone, pojawia się wielki znak zapytania. Ta sytuacja jest nie tylko koszmarem Blachy i jego rodziny, ale też Sikory – architekta tego, że Blacha świadkiem koronnym był. Nad bohaterami pojawiają się czarne chmury. Co gorsza ta sytuacja jest jedynie zapowiedzią bardziej okrutnej intrygi, która pojawia się później...

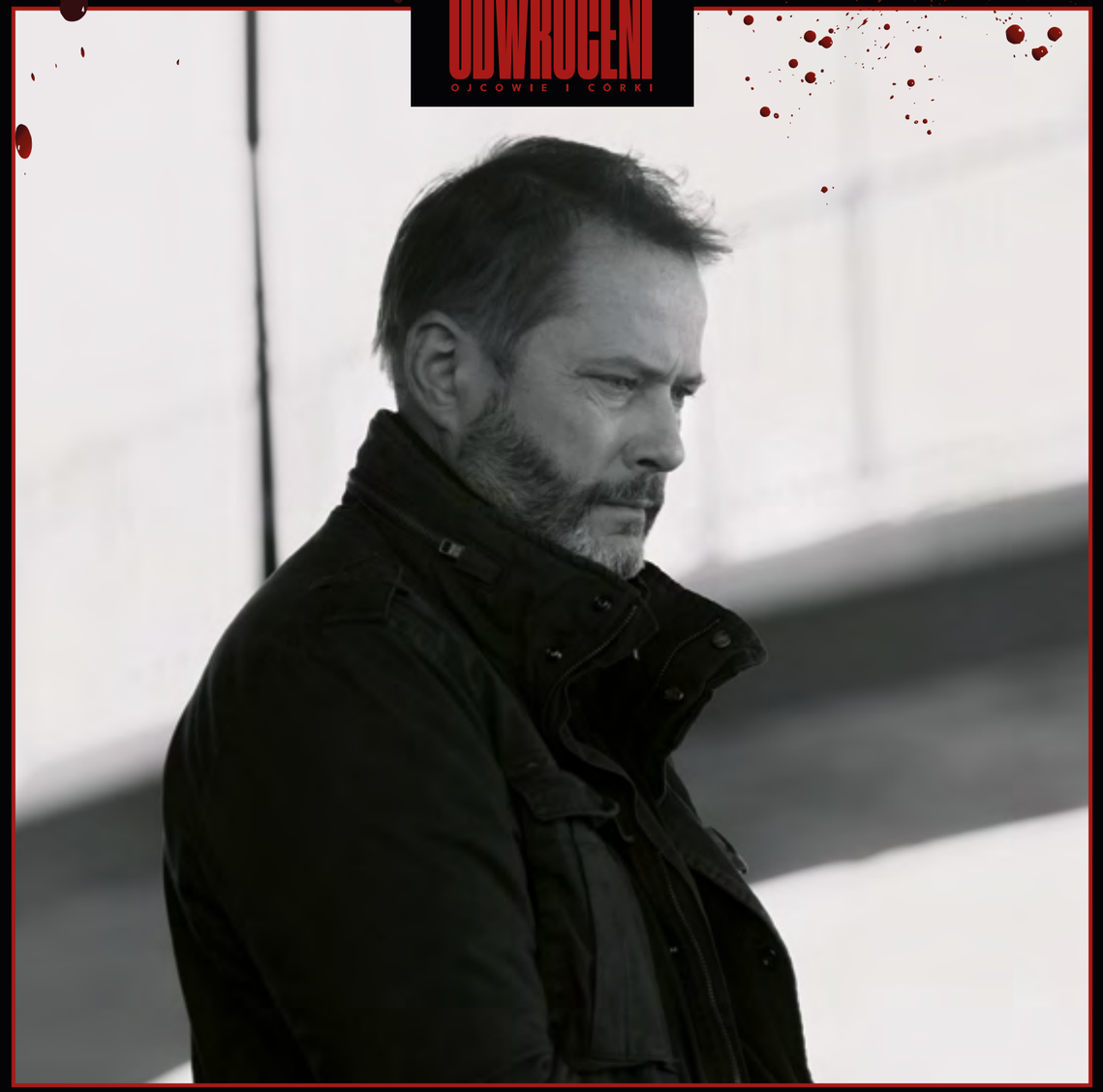

CZY WRAZ Z NOWĄ INTRYGĄ ZMIENIŁ SIĘ TON SERIALU?

A.K.: Zmienił się z gangsterskiego na kryminalny. Wzmocniły się też wątki obyczajowe. To teraz zdecydowanie bardziej serial kryminalno-obyczajowy, niż mafijny. A dzięki postaciom córek pojawia się także punkt widzenia młodych ludzi. Chcieliśmy pokazać jak przestępczość jest zorganizowana obecnie – a jest zorganizowana dużo sprytniej. Mafia nie chodzi już na siłownię, żeby wyglądać groźniej, czasem trudno nawet wyznaczyć linię między biznesem, a przestępczością. Nie przypadkiem teraz newsy w telewizji wyglądają inaczej – w latach 90. Warszawa była miastem sterroryzowanym, istniało poczucie fizycznego zagrożenia. Obecnie do ludzi informacje o porachunkach mafii nie dochodzą. To nie dlatego, że policja jest sprawniejsza, tylko dlatego, że przestępcy lepiej się kamuflują. Mam na myśli tych, którzy robią duże interesy i duże pieniądze.

SKĄD TA REWOLUCJA?

W.Z.: Zniknął środek mafii, którymi kiedyś były Wołomin i Pruszków. Teraz są obrzeża – albo dewianci, którzy z przyjemnością obcinają palce, albo subtelni dżentelmeni, którzy w gruncie rzeczy są równie bezwzględni, ale funkcjonują w innej scenografii. Jak ktoś teraz znika, to znika tak, że nie ma sprawy. Problemem są przestępcy, którzy mają pieniądze i wiedzą, jak się ukryć.

GDZIE W TYM WSZYSTKIM MIEJSCE DLA CÓREK BLACHY I SIKORY?

A.K.: Dziewczyny walczą z własnymi demonami. Córka Blachy, Kaśka, grana przez Elizę Rycembel, choć jest przedmiotem dumy swoich rodziców, świeżo upieczoną prawniczką, zupełnie nie wie, w którą stronę iść. Chce uciec od przeszłości swoich rodziców, ale jak to w życiu bywa – gdy ktoś bardzo chce uciec, zwykle wpada jeszcze bardziej w te same tory. Córka Sikory, Lidka, poszła z kolei śladami ojca – i jako policjantka jest podczepiona pod jego legendę na terenie stołecznej komendy. Ta legenda jest dla niej tyle pomocą, co ciężarem. Zastajemy ją w momencie, gdy definiuje swoją tożsamość – musi zdecydować czy pozostanie w cieniu ojca czy pójdzie własną drogą.

OPRÓCZ KAŚKI I LIDKI POJAWIAJĄ SIĘ RÓWNIEŻ INNE SILNE KOBIETY, JAK MIRA (MAŁGORZATA FOREMNIAK) CZY LAURA (ANNA DERESZOWSKA).

W.Z.: To dlatego, że świat damsko-męski jest dużo ciekawszy, niż prosty, męski świat gangsterów. Jest tam więcej powietrza, pojawia się delikatność i innego rodzaju stanowczość. Myślę, że widzowie będą pod wrażeniem kreacji, które na ekranie stworzyły wszystkie panie.

W „OJCACH I CÓRKACH" WRACAJĄ TAKŻE STARZY GANGSTERZY, JAK CHOĆBY CYGA (WOJCIECH ZIELIŃSKI), MNICH (ANDRZEJ ZIELIŃSKI) CZY GRANY PRZEZ ANDRZEJA GRABOWSKIEGO KOWAL.

A.K.: Dla nas fajnym ćwiczeniem było wymyślenie, co przez 15 lat się z nimi działo – bo przecież nie wracamy do tych samych postaci. Niektórzy się zmienili, a niektórzy nie zmienili się zupełnie. To będzie dla widzów zaskakujące. Staraliśmy się ich wszystkich wrzucić w jak najtrudniejsze sytuacje. Każdy będzie musiał zapłacić rachunek za stare życie.

NAJWIĘKSZE EMOCJE BUDZI JEDNAK POWRÓT BLACHY I SIKORY. JAK PISAŁO SIĘ DLA NICH NOWE DIALOGI?

D.S.: To była wielka przyjemność – która trwała długo, bo aż 2 lata. My w pełni świadomie przeciągaliśmy ten proces, bo szukaliśmy prawdziwych, fajnych rozwiązań. Spotykaliśmy się prawie codziennie i siedzieliśmy po kilka godzin z tablicą, na której zapisywaliśmy pomysły. Oczywiście, jak przy każdym projekcie pojawił się konflikt czasu – bo każdy chciał, żeby historia powstała jak najszybciej, doświadczenie mówiło nam jednak, że jakości sprzyja czas. Tutaj było to bardzo wyraźne. Wiele rzeczy po czasie zmieniało się. Był to do końca żywy organizm. Wiedzieliśmy jednak, że jeśli „Odwróceni" mają wrócić, to tak, żeby zainteresować widza. Staraliśmy się, żeby nasza intryga kryminalna była zaskakująca, by efekt był taki, że jeśli widzieliście początek serialu, to tak naprawdę nie widzieliście nic.

A.K.: Podzieliliśmy się też zadaniami. Za wszystkie dialogi, w których pojawia się promyk nadziei, perspektywa słońca, radości i wytchnienia, odpowiada Darek. Jeśli jest tam dowcip intelektualny, pełen subtelnych zawiłości i odniesień – to ręka Wojtka. A cała ta chamska reszta jest moja (śmiech). Życiowo jesteśmy po prostu specjalistami od innego typu dowcipu.

W.Z.: Wbrew pozorom to istotna kwestia w czasie pisania. Pojawia się bowiem pokusa pisania tak, by każda odzywka to był bon mot lub żart. Buduje się jednak w taki sposób świat kompletnie nieprawdziwy. My natomiast nie chcieliśmy się ścigać z innymi serialami gangsterskimi. Chcieliśmy opowiedzieć historię, która będzie zabawna i inteligentna, ale równocześnie prawdziwa i prawdziwie niebezpieczna.

BRZMI POWAŻNIE.

A.K.: Ale oczywiście, jak przystało na „Odwróconych", jest też dużo humoru. To dość wesoły dramat (śmiech). W serialu roi się od bon motów i żartów. Na etapie pierwszych draftów było ich jeszcze więcej – potem wybieraliśmy, gdzie możemy sobie na nie pozwolić, a gdzie nie. Najwięcej jednak zweryfikował plan filmowy – bo te nasze dowcipy musiały się układać w ustach aktorom.

W.Z.: Mieliśmy to szczęście, że do serialu udało się zaangażować znakomitych aktorów i mogliśmy liczyć na ich współpracę. Znacząca część z nich miała doświadczenie pierwszego sezonu i doskonale znała swoje postaci. Ich rada i wyczucie były bezcenne.

JAK ZAREAGOWALI NA WIEŚĆ O KONTYNUACJI?

A.K.: Bardzo pozytywnie! To zajęci aktorzy, więc obawiałem się sytuacji, w której nie uda się zebrać ich wszystkich. Natomiast oni zachowali się tak, jakby czekali na tę propozycję. Role Blachy i Sikory są dla Roberta i Artura bliskie. Obaj po tylu latach i tylu fantastycznych kreacjach, wciąż stykają się z odniesieniami i pytaniami o nie. Nie było trudno ich namówić.

SKĄD NATOMIAST TAKI DOBÓR MŁODYCH GWIAZD – RYCEMBEL, BALASZ, ZIĘTEK, GELNER, SABAT?

W.Z.: To duża zasługa Wioli Borcuch, reżyserki castingu. Wiola miała świetnego nosa i podsuwała tak ciekawe propozycje, że było z czego wybierać. Dzięki temu udało się zaangażować po pierwsze ludzi utalentowanych, którzy odnaleźli się w charakterze opowieści, ale również takich, którzy bardzo dzielnie stawali w szranki ze „starą gwardią" - a to duże wyzwanie grać z aktorami wybitnymi.

A.K.: To była moja największa obawa przed rozpoczęciem zdjęć. Nie miałem wątpliwości, że „starsi" aktorzy sobie poradzą. Ale czy młodym się to uda? Czy będzie to przejmujące? Na szczęście zdali egzamin. Doszli też nowi, bardziej doświadczeni aktorzy do innych ról, jak Olaf Lubaszenko jako Prokurator Gołąbek, Tomasz Schuchardt jako Komisarz Lato czy Mirosław Zbrojewicz jako Skucha. Każda z tych osób stworzyła na ekranie coś fantastycznego.

JAK WYGLĄDAŁ PIERWSZY DZIEŃ NA PLANIE?

A.K.: Jak normalny dzień zdjęciowy. Normalny dlatego, że na planie spotkali się dobrzy znajomi, którzy wiedzieli, czego się po sobie spodziewać i znali swoje mocne i słabe strony. Jako reżyser powrócił Michał Gazda, który pracował także przy pierwszych „Odwróconych". Wspierał go Jan Holoubek, z którym spotkałem się wcześniej przy innym projekcie. Za zdjęcia odpowiadał Tomasz Augustynek, również związany z pierwszą serią. Na planie pracowali więc ludzie, którzy wiedzieli, że mogą na siebie liczyć. Wielu kolegów odrzuciło inne propozycje dla nowych „Odwróconych". Wrócili do projektu, od którego droga wielu z nich się zaczynała.

A JAK DOGADYWALI SIĘ ZE SOBĄ STARZY I NOWI – OJCOWIE I CÓRKI?

A.K.: Od początku radzili sobie świetnie, a z każdym kolejnym dniem tylko lepiej. Nie spotykali się jednak na planie po raz pierwszy – zarówno Artur, jak i Robert uczestniczyli w castingach. Joanna Balasz na początku startowała do zupełnie innej roli – do roli Pati, jednak, gdy okazało się, że Natalia Rybicka, ze względów terminowych nie zagra w serialu córki Sikory, postawiliśmy na nią. Natychmiast doprowadziliśmy do konfrontacji z Arturem. Robert natomiast grał z różnymi kandydatkami i na bieżąco mówił nam o swoich odczuciach. Eliza i Joasia poradziły sobie doskonale.

W „OJCACH I CÓRKACH" NIE BRAK EKSTREMALNYCH SCEN – POŚCIGÓW, WYPADKÓW I STRZELANIN. CZY REALIZACJA KTÓREJŚ Z NICH SZCZEGÓLNIE UTKWIŁA WAM W PAMIĘCI?

W.Z.: Ja zapamiętałem niejeżdżący samochód Blachy. Był zepsuty, a wszyscy musieli udawać, że jeździ.

A.K.: Była też scena egzekucji mafijnej, w której używaliśmy dwóch pneumatycznych pistoletów – w połowie sceny działał jeden, pod koniec – żaden. Aktorzy musieli więc z olbrzymią powagą strzelać do siebie, udając, że wszystko jest w porządku. Było też wiele niebezpiecznych momentów kaskaderskich. Nie mogę opowiedzieć dokładnie, o jakie sceny chodzi, ale są takie momenty, w których widać kunszt naszej grupy kaskaderów. Szczególnie zapadła mi w pamięć realizacja jednego z wypadków samochodowych...

PIERWSZY SEZON „ODWRÓCONYCH" BYŁ PRAWDZIWĄ REWOLUCJĄ W TELEWIZJI. UCHODZI DZIŚ ZA JEDEN Z NAJLEPSZYCH POLSKICH SERIALI. JAKIE NADZIEJE WIĄŻECIE Z DRUGIM?

A.K.: Liczymy na manifestacje poparcia w centrach dużych miast! (śmiech). A serio – chcielibyśmy po prostu, żeby nie było gorzej... Staraliśmy się zrobić „Odwróconych" tak, by nie zawieść starych fanów, ale dać też coś nowej widowni. Prowadzę profil „Odwróconych" na Instagramie i zauważyłem, że gigantyczna liczba ludzi, którzy są zainteresowani tym serialem mieści się w przedziale 24 - 36 lat, a nawet młodszym. To jest serial, który wiele dzieciaków w 2007 roku podglądało przez szparę w drzwiach pokoju rodziców. Ma dla nich status zakazanej opowieści z dzieciństwa i są bardzo ciekawi, co wydarzy się dalej. Odzew jest olbrzymi, a oczekiwania gigantyczne. Wierzę jednak, że choć ta seria jest inna, spełni pokładane w niej nadzieje.

W.Z.: Pilnowaliśmy, żeby w sensie duchowym i intelektualnym nie zdradzić pierwszego sezonu. Chcieliśmy, żeby to się ciągle rymowało i żeby nasza historia ściśle wynikała z wydarzeń „jedynki". A że przy pisaniu scenariusza są tylko dwa przyjemne momenty – wymyślanie historii i ewentualny sukces, bardzo chcemy, żeby ten drugi moment się wydarzył. W końcu to się robi dla widzów.

TO ONI SPRAWILI, ŻE „ODWRÓCENI" SĄ DZIŚ DZIEŁEM KULTOWYM, A WIELE SCEN I DIALOGÓW NA STAŁE ZAGOŚCIŁO W POPKULTURZE. CZY WY MACIE SWOJE ULUBIONE TEKSTY Z „JEDYNKI"?

W.Z.: Ja mam ulubioną postać – to Skalpel grany przez Szymona Bobrowskiego, którego z oczywistych dla fanów „jedynki" względów nie ma w „Ojcach i córkach". Ta postać nie dość, że była dobrze napisana, to także została świetnie zinterpretowana przez aktora. Miała „wdzięk" – co jest może nieco kontrowersyjnym słowem w stosunku do gangstera.

D.S.: Dla mnie z kolei szczególnie pamiętna jest scena śmierci Skalpela. Do dziś jest to jedna z najbardziej legendarnych scen.

CZY W „OJCACH I CÓRKACH” NIE ZABRAKNIE RÓWNIE EMOCJONUJĄCYCH MOMENTÓW?

A.K.: Oczywiście! Pod aurą komediowości skrywają się bowiem wielkie tematy. Postawienie kamery między ojcami, a córkami powoduje, że od razu dotykamy problemów uniwersalnych. To doświadczenie każdego widza: troska o własne dziecko, lęk, że nie zapewnię mu godnego startu, chęć przekazania swojej wiedzy o życiu i jednocześnie niemożność zrobienia tego, bo dziecko się buntuje.

W.Z.: Kamera z jednej strony stoi pomiędzy ojcami i córkami, ale z drugiej – między losem, a świadomym wyborem. To znamy wszyscy z własnego życia – jest przecież takie powiedzenie, że jeśli chcesz rozśmieszyć Pana Boga, zaprezentuj mu swoje plany. Z drugiej strony jesteśmy istotami rozumnymi więc staramy się własnym życiem kierować. Zderzenie tych dwóch sił jest niezwykle ciekawe do obserwowania.

„OJCOWIE I CÓRKI” TO WIĘC SERIAL DLA...

A.K.: Całej rodziny! Będzie to pole do dyskusji zarówno między ojcami, a córkami, jak i między mężami, a żonami, a nawet między małżonkami, a ich kochankami. To kolorowy świat pełen ludzi napędzanych różnymi motywacjami i marzeniami, postawionych w trudnych sytuacjach życiowych, którzy radzą sobie w tych sytuacjach bardzo różnie – nieraz z humorem, nieraz z przerażeniem. Wierzymy, że mimo dużej konkurencji na rynku seriali, widzowie z przyjemnością wrócą do świata „Odwróconych” i zanurzą się w życiu tych bohaterów po raz kolejny.

ODWRÓCENI. OJCOWIE I CÓRKI

PONIEDZIAŁEK, 21:30, OD 25 LUTEGO

Czy można oszukać demony przeszłości? Czy dzieci muszą zapłacić za winy ojców? „Odwróceni. Ojcowie i córki" to historia o więzach krwi. Ciąg dalszy losów byłego już gangstera „Blachy", w tej roli Robert Więckiewicz, i emerytowanego policjanta Sikory – Artur Żmijewski.

Wydarzenia drugiego sezonu rozgrywają się kilkanaście lat później. Blacha i Sikora nie utrzymują już ze sobą kontaktu. „Pruszkowscy" gangsterzy są na wolności, odsiedzieli swoje wyroki i stali się legalni. Stary „Pruszków" nie istnieje. Ten, który go zlikwidował – komisarz Paweł Sikora – jest emerytowanym policjantem. Córka Sikory, Lidka (Joanna Balasz) poszła w ślady ojca i jest policjantką w Komendzie Stołecznej. Odwrócony przez Sikorę gangster Blacha został biznesmenem i świadkiem koronnym – celebrytą. Wydał kilkanaście książek o mafii i spija śmietankę ze swojej dawnej ztej sławy. Jego córka Kasia (Eliza Rycembel) właśnie skończyła z wyróżnieniem prawo.

Jednak nierozwiązane wydarzenia z przeszłości niespodziewanie wracają do bohaterów. Śledztwo w sprawie serii brutalnych morderstw, które mogą mieć związek z przeszłością Blachy i Sikory, prowadzi córka Sikory – Lidka – razem ze swoim partnerem w policji Latą (Tomasz Schuchardt). Komisarz – emeryt Paweł Sikora i gangster – literat Blacha muszą znów współpracować, żeby przeżyć. Obaj doświadczą najbardziej elementarnego uczucia człowieka – lęku o własne dzieci.

Rozwiązanie zaskoczy wszystkich bohaterów, a pod koniec historii nic nie będzie takie jak na jej początku.

OBSADA

ROBERT WIĘCKIEWICZ (BLACHA)

Jedyny na świecie świadek koronny „celebryta". Biznesmen, współautor bestsellerowych książek o tematyce mafijnej. Król życia, za które dostaje się jego bliskim. Przez lata uodpornił się na mafię, policję, ataki medialne. Ma dwa czułe punkty: dzieloną z Sikorą tajemnicę z przeszłości i własną córkę.

ELIZA RYCEMBEL (KAŚKA)

Córka Blachy. Ma w sobie jego siłę, ale i połamanie. Zakocha się w chłopaku, który okaże się cieniem jej ojca, choć zrobiła wszystko, żeby nie zakochać się w kimś podobnym. Świeżo upieczona absolwentka prawa. Niepokorna, inteligentna, wieczne źródło zmartwień dla rodziców. Przejdzie błyskawiczny kurs dojrzewania.

ARTUR ŻMIJEWSKI (SIKORA)

Ojciec Lidki i oddany dziadek dla jej córki. Emerytowany policjant-legenda. Obecnie konsultant w jednej z firm konwojenckich. Spokojne, ciche życie na uboczu kończy się gdy świadek koronny, którego stworzył, zostaje oskarżony o morderstwo, a sprawę ma prowadzić jego córka.

JOANNA BALASZ (LIDKA)

Córka Sikory jest podkomisarzem w policji. Trafia jej się wielka sprawa. Ktoś i chce zniszczyć Blachę oraz dorobek Pawła Sikory. Znakomita policjantka, która musi wydeptać własną drogę, żeby być sobą w świecie swojego ojca.

MAŁGORZATA FOREMNIAK (MIRA)

Mira znalazła nowego męża, który jest zupełnym zaprzeczeniem Blachy. Rozwiodła się z Blachą, ale okazało się, że z nim nie można się rozwieść.

TOMASZ SCHUCHARDT (LATO)

Doświadczony policjant, partner Lidki. Z jednej strony chce być lojalny względem Lidki i jej ojca , z drugiej chce dobrze żyć z prokuratorem Mierzejewskim.

ODWRÓCENI

OJCOWIE I CÓRKI

TOMASZ ZIĘTEK (DANIEL)

Uroczy chłopiec z dobrej rodziny. Wybrał drogę biznesu, w którym zabija się, kiedy chodzi o pieniądze od miliona w górę. Dobry psycholog, całe życie gra empatycznego.

MIROSŁAW ZBROJEWICZ (SKUCHA)

Dowódca ochrony Blachy. Skucha jest wysokiej klasy specjalistą z Programu Ochrony Świadków. Blacha myśli, że przez te lata Skucha stał się jego przyjacielem, ale Skucha jest po prostu pragmatyczny. Daje mu wszystko to, co jest potrzebne dla jego bezpieczeństwa.

ANNA DERESZOWSKA (LAURA)

Obecnie żona Cygi, kiedyś partnerka Skalpela. Jego śmierć jej nie załamała. Bardzo doświadczona przez życie. Szuka spokoju, ale robi to w złych miejscach.

WOJCIECH ZIELIŃSKI (CYGA)

Kiedyś gangster. Teraz kochający mąż, człowiek sukcesu i właściciel sieci hoteli. Prawda jest jednak inna.

MAŁGORZATA MIKOŁAJCZAK (PATI)

Nowa kobieta Blachy. Kobieta piękna i z temperamentem. Kocha Blachę całą sobą.

ODWRÓCENI
OJCOWIE I CÓRKI

OLAF LUBASZENKO (GOŁĄBEK)

Prokurator, bardzo inteligentny i przebiegły. Krytyk programu ochrony świadków koronnych, czyli największy antagonista Blachy. Chce go zamknąć na dobre. Samotny indywidualista. Trudny przeciwnik dla każdego, kto mu stanie na drodze.

ANDRZEJ GRABOWSKI (KOWAL)

Kiedyś gangster. Teraz sprowadza róże z Ekwadoru, ma kwiaciarnię. Nikt w to nie wierzy, ale on naprawdę tylko handluje kwiatami.Nienawidzi Blachy, nienawidzi policji. Toleruje tylko Ryśka.

ANDRZEJ ZIELIŃSKI (MNICH)

Najstraszniejszy bandzior i groźny przeciwnik. Ma krew na rękach, a w dłoniach trzyma różaniec.

JANUSZ CHABIOR (RYSIEK)

Gangster na emeryturze, w cieniu Kowala.

BARTOSZ GELNER (KAROL)

Mózg młodej mafii. Najbardziej bezwzględny z nich. Kocha tylko interesy.

MARCEL SABAT (MAREK)

Prawa ręka Karola i wykonawca rozkazów.

POMYSŁ:

Artur Kowalewski

SCENARZYŚCI:

Artur Kowalewski
Wojciech Zimiński
Dariusz Suska

REŻYSERIA:

Michał Gazda i Jan Holoubek

ZDJĘCIA:

Tomasz Augustynek i Bartek Kaczmarek

REŻYSER OBSADY:

Viola Borcuch

CHARAKTERYZACJA:

Ewa Kowalewska i Mirela Zawiszewska

KOSTIUMY:

Katarzyna Baran

SCENOGRAFIA:

Agata Stróżyńska

MONTAŻ:

Piotr Kmiecik i Andrzej Kowalski

MUZYKA:

Antoni Komasa-Łazarkiewicz

KIEROWNIK PRODUKCJI:

Przemysław Malec

PRODUCENT:

Artur Kowalewski

KONTAKT PR:

Karolina Kurek
Biuro prasowe TVN
E-mail: k.kurek2@tvn.pl

odwroceni2TVN

@odwroceni.ojcowie_i_corki